

Pamięć i szacunek dla ofiar ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich

„... Nie wyznane i nie potępione publicznie
występki przeciwko prawom ludzkim są trucizną,
która działa powoli i zamiast przyjaźni
stwarza nienawiść między narodami...
Ci którzy żyją, otrzymali mandat od tych wszystkich,
którzy zamikli na zawsze. Wywiązać
się ze swego obowiązku mogą tylko starając się
odtworzyć dokładnie to co było,
wydzierając przeszłość zmyśleniom...”

Czesław Miłosz – Sztokholm, 8.12.1980 r.

W tym roku obchodzimy 73 rocznicę ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich.

Ludobójstwo ludności polskiej na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej było w czasie II-giej Wojny Światowej największą współczesną tragedią, która dotknęła naród polski.

Geneza i chronologia straszliwych zbrodni dokonanych w czasie II-giej Wojny Światowej przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej na dawnych Kresach Wschodnich II-iej Rzeczypospolitej jest przedmiotem rozważań dzisiejszego wykładu.

Wybuch wojny 22 czerwca 1941 roku między Niemcami i Związkiem Radzieckim oraz zajęcie przez Niemców całej Ukrainy zachęciły nacjonalistów ukraińskich spod znaku Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich „OUN” Stepana Bandery do rozpoczęcia niezwłocznych rozmów z Niemcami jako przyszłymi sojusznikami w celu utworzenia własnego państwa – nacjonalistycznej, „samostijnej” Ukrainy.

Rozmowy z Niemcami trwały krótko i już 30 czerwca 1941 roku utworzony został we Lwowie rząd pod przewodnictwem Jarosława Stečki i tego dnia zaczął się krwawy tydzień Lwowa.

Do 7 lipca banderowcy wymordowali 3 tysiące ludzi, jak nazywali „zawsze wiernego” miasta – Polaków i Żydów.

Zbrojnym ramieniem banderowców był wówczas batalion „Nachtigal” (Słowik) pod dowództwem Romana Szuchewycza (ps. „Taras Czuprynka”), który wziął udział w zorganizowanej przez Niemców likwidacji lwowskich profesorów. Zginęli wówczas uczeni światowej sławy: Kazimierz Bartel, Roman Longchamps De Berier, Władysław Dobrzaniecki, Antoni Łomnicki i Tadeusz Boy-Żeleński.

Niemcy uznali, że taka demonstracja siły ze strony szowinistów jest im nie na rękę, banderę aresztowali, a ziemię lwowską przyłączyli do Generalnej Guberni i odtąd banderowcy formalnie działają niezależnie od Niemiec.

W 1942 r. zapadła decyzja w kierownictwie nacjonalistów o utworzeniu własnych oddziałów zbrojnych i już 14 października 1942 roku została powołana Ukraińska Powstańcza Armia (UPA). Dowódcą UPA został Roman Szuchewycz „Taras Czuprynka”, a w skład kierownictwa weszli Mykoła Łebed „Maksym Ruban” i Dmytro Kłaczkiwskij „Kłym Sawur”.

Tajna dyrektywa o eksterminacji ludności polskiej

Na Wołyniu w dniach 17-23 lutego 1943 roku, w wiosce Tereberze w pobliżu Oleska w obwodzie lwowskim, odbyła się III konferencja OUN-B (utworzone oddziały wojskowe nacjonalistów ukraińskich dzieliły się na OUN-B, OUN-M i UPA).

Według Czesława Partacza i Władysława Filara kierownictwo OUN-B podjęło wówczas decyzję o usunięciu wszystkich Polaków, Żydów i innych z całych Kresów Wschodnich uznawanych przez nacjonalistów za ziemie ukraińskie.

Także w 1943 r. w ścisłym kierownictwie UPA podjęto decyzję o przeprowadzeniu fizycznej eksterminacji Polaków, przede wszystkim na Wołyniu, a następnie w pozostałych regionach Kresów Wschodnich. Wymienię tylko jedną z zachowanej tajnej dyrektywy „Kłyma Sawura” dla terytorialnego dowództwa UPA „Piwnicz” w sprawie przeprowadzenia wielkiej akcji likwidacji polskiej ludności męskiej w wieku od 16 do 60 lat.

Tajną dyrektywę „Kłyma Sawura” wykonały oddziały UPA, mordując nie tylko mężczyzn w wieku od 16 do 60 roku życia, lecz także kobiety, dzieci i starców bez względu na wiek.

Pierwszy skoordynowany atak na polską ludność wiejską miał miejsce 11 lipca 1943 roku. W ciągu lipca ataki bojówek upowskich miały miejsce w 530 polskich

wsiach i osadach, a hasło brzmiało: „Śmierć Lachom”. Dokładnej liczby ofiar nie ustalono, ponieważ wiele wsi zrównano z ziemią, a wszyscy mieszkańcy zostali wymordowani. Różne źródła podają zbliżone do siebie dane, że w tej akcji pacyfikacyjnej zginęło kilkanaście tysięcy osób.

Ostrożne szacunki poparte materiałami dowodowymi z różnych źródeł wskazują, że na Wołyniu zginęło ponad 60 tysięcy mieszkańców polskich wsi, osad i małych miasteczek.

W 1944 roku zbrodniarze spod znaku UPA działania przenieśli na tereny województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Straty wśród ludności polskiej na tych terenach są trudne do oszacowania z uwagi na występujące braki w zinwentaryzowaniu w wielu przypadkach samych miejsc zbrodni, jak to miało miejsce na Wołyniu.

Ocenia się, że ogólna liczba pomordowanych Polaków na dawnych Kresach Wschodnich wynosi około 200 tysięcy osób.

Polacy bronili się w różny sposób, lecz będąc mniejszością, zwłaszcza na Wołyniu, nie mieli szans.

W tym też czasie do obrony miejscowości zamieszkałych przez Polaków stanęły miejscowe oddziały Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich oraz tworzone w wielu miejscowościach Oddziały Samoobrony.

Bataliony Chłopskie w walkach na Kresach Wschodnich

Stan organizacyjny Batalionów Chłopskich w układzie terytorialnym II Rzeczypospolitej składał się z dziesięciu okręgów.

Na Kresach Wschodnich w szczególnie trudnych warunkach z uwagi na etniczny układ zamieszkałej tam ludności utworzone zostały w różnych terminach dwa okręgi:

- VIII Okręg dla województwa wołyńskiego,
- IX Okręg dla województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W Okręgu VIII województwa wołyńskiego nasilający się ekstremizm i dokonywane zbrodnie nie mające jeszcze masowego charakteru, szczególnie w początkowym okresie wobec zamieszkałej ludności polskiej, budził niepokój w kierownictwie Państwa Podziemnego i Komendy Głównej Batalionów Chłopskich.

Dlatego już w końcu 1941 roku z polecenia pełnomocnika rządu Kazimierza Banacha i Komendy Głównej, wysłany został na Wołyń jako emisariusz do zorganizowania komórek Batalionów Chłopskich Zygmund Rumel (pseudonim „Krzysztof Poręba”), poeta i pisarz.

Na początku 1943 roku Zygmunt Rumel promowany przez Kazimierza Banacha został dowódcą VIII okręgu BCH na Wołyniu.

W początkach lipca tego roku otrzymał rozkaz przeprowadzenia rozmów z miejscowym dowództwem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Stał na czele delegacji wysłanej przez Kazimierza Banacha, pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, mającej na celu zahamowanie rzezi wołyńskiej i uzgodnienie z Ukraińcami walki z Niemcami.

Zygmunt Rumel zrezygnował ze zbrojnej obstawy w geście dobrej woli i udał się 10 lipca 1943 roku do kwatery lokalnego SB OUN wraz z przedstawicielem Okręgu Wołyńskiego AK Krzysztofem Markiewiczem (pseudonim „Czort”) i woźnicą Witoldem Dobrowolskim. Bez obstawy zbrojnej wybrano się dlatego, że Markiewicz znał z czasów szkolnych miejscowego dowódcę Szabaturę, który zapewniał o pełnym bezpieczeństwie delegacji.

Niestety stało się inaczej i wszyscy trzej zostali aresztowani, poddani szczególnie okrutnym torturom, a następnie jeszcze przytomni rozerwani końmi. Ciało zamordowanych nigdy nie odnaleziono.

Po dokonaniu tej zbrodni 11 lipca oddziały UPA rozpoczęły główny etap rzezi wołyńskiej, czyli planowe ludobójstwo ludności polskiej na Wołyniu.

Nieco inaczej przedstawiała się sprawa tworzenia szeregów Batalionów Chłopskich w IX Okręgu obejmującym województwa tarnopolskie, stanisławowskie i wschodnią część województwa lwowskiego. Na tym obszarze panował jeszcze względny spokój i nie dochodziło do napadów na polskie miejscowości i mordów, dlatego organizacja BCH przebiegała wolniej niż na Wołyniu.

Akcja organizacyjna zaczęła przebiegać sprawnie po objęciu kierownictwa okręgu przez Jana Nowaka (pseudonim „Stanisławski”). Jan Nowak podzielił okręg na trzy podokręgi: Lwów z komendantem Józefem Kanakiem, pseudonim „Wróblewski”, Tarnopol z komendantem Adolfem Kitą, pseudonim „Robert” i Stanisławów z komendantem Józefem Moskalem, pseudonim „Ostry”.

Podobnie jak na Wołyniu, cały wysiłek, w porozumieniu z kierownictwem Armii Krajowej, włożono na zorganizowanie baz samoobrony przed eksterminacyjną działalnością ukraińskich nacjonalistów oraz powołanej ukraińskiej faszystowskiej dywizji SS „Galizien”.

Według udokumentowanych źródeł w okręgach VIII i IX Kresów Wschodnich działało ponad 11 tysięcy żołnierzy zorganizowanych w Batalionach Chłopskich.

Samoobrona na Kresach Wschodnich

Wzrastające zagrożenie napadami ukraińskimi na polskie wsie, na przełomie 1942 i 1943 roku spowodowało, że powstawały w sposób jeszcze niezorganizowany pierwsze oddziały samoobrony. W tym okresie były jeszcze nieliczne, źle uzbrojone, a działania ograniczały się głównie do patrolowania okolicy i ostrzegania przed atakiem.

Na Wołyniu w 1943 roku powstało około 100 ośrodków samoobrony, w początkowym okresie tworzone przez władze cywilne, a następnie przejęte przez miejscowe oddziały Armii Krajowej bądź Bataliony Chłopskie. W organizacji szkolenia i dozbrojenia cywilnych członków samoobrony udzielił pomocy Inspektorat Łucki AK.

Szczególnie duża baza powstała w rejonie Starej Huty, gdzie 14 wsi utworzyło wspólny system obrony w Starej Hucie.

Drugą dużą bazę utworzono w Przebrażu. Wieś zamieniono w obóz warowny. Trzon sił samoobrony stanowił miejscowy batalion żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i miejscowych członków samoobrony.

Latem 1943 roku oddziały samoobrony w Przebrażu składały się z uzbrojonych siedmiu kompanii piechoty i szwadronu zwiadu konnego – łącznie około 1000 ludzi.

Podobne placówki powstały we wsiach w rejonie na południe od Kowla i na północ od Włodzimierza Wołyńskiego.

Ta taktyka nie zapobiegła dalszej eksterminacji ludności polskiej i w lipcu 1943 roku Okręgowa Delegatura Rządu na Wołyniu wydała instrukcję o tworzeniu baz samoobrony z oddziałami partyzanckimi. Była to jednak inicjatywa spóźniona z uwagi

na fakt, że w tym czasie bandy spod znaku UPA wymordowały już około 30 tysięcy polskiej ludności cywilnej.

Z powstałych w początkowym okresie placówek samoobrony w końcu 1943 roku pozostało zaledwie kilkanaście. Natomiast większe bazy składające się z kilku do kilkunastu wsi i wspomaganych przez oddziały partyzanckie z ogólnej liczby 16 uległy częściowemu zniszczeniu tylko dwie.

W styczniu 1944 roku z rozproszonych oddziałów partyzanckich głównie Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich utworzona została 27 Wołyńska Dywizja Piechoty, która aktywnie włączyła się w obronę ludności polskiej przed dalszą eksterminacją.

W działaniach odwetowych strony polskiej w swoich pracach Grzegorz Motyka ocenia, że ofiar po stronie ukraińskiej było od 2 do 3 tysięcy. Natomiast Grzegorz Hryciuk ocenia, że ofiar po stronie ukraińskiej było nie więcej niż 2 do 2,2 tysiąca osób.

Nacjoniści ukraińscy wypierali się odpowiedzialności za zbrodnie

W październiku 1943 roku kierownictwo OUN-B, odnosząc się do rzezi wołyńskiej, ogłosiło, że „ani naród ukraiński, ani Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów” nie mają z masowymi zbrodniami nic wspólnego. „Wydarzenia, które miały miejsce w ostatnich miesiącach na ukraińskich ziemiach” nazwano „obopólną rzezią”, w której brali udział ludzie w obcym interesie. Z tej pokrętej argumentacji wynika, że Polacy na Wołyniu sami się zabijali.

Na zakończenie przytoczę fragment artykułu konspiracyjnego pisma Ludowego Związku Kobiet „Żywia” w nr z 19-20 maja – czerwca 1944 roku.

„W pierwszych dniach maja przybyli na teren Lubelszczyzny ostatni uchodźcy z Kowla. Każdego dnia napływają pojedyncze grupy ludzi z innych terenów tamtych ziem. Opowiadają ze swych przeżyć rzeczy straszne – przerażające. Starcy, kobiety, małe dzieci. Są bladzi, wychudli, nerwowo wyczerpani do ostatnich granic.

Niosą ze sobą małe zawiniątka, resztki tego, co udało im się zabrać ze sobą na tę tułaczkę w ucieczce przed straszną śmiercią z bratobójczej ręki”.

Gdyby nie Armia Krajowa i Bataliony Chłopskie, to żadna polska rodzina nie miała najmniejszej szansy, aby cało uszła z życiem z piekła banderowskich zbrodniarzy.

To OUN-UPA przelała morze niewinnej polskiej, ormiańskiej, ukraińskiej i żydowskiej krwi.

Ponura historia Kresów Wschodnich zmusza Polaków do głębokiej i radykalnej refleksji. Nasuwają się następujące wnioski:

1. Należy publicznie i zdecydowanie ogłosić, że nacjonaści ukraińscy w czasie II-ej wojny światowej mając przyzwolenie Niemców dokonali zbrodni ludobójstwa na ludności polskiej na Kresach Wschodnich i Małopolsce.
2. Państwo polskie od 70 lat nie nazwało rzezi Polaków na Kresach Wschodnich zbrodnią ludobójstwa i nie zażądało ukarania sprawców tej zbrodni oraz wprowadzenia zakazu uznania tych zbrodniarzy za bohaterów narodowych tak jak uczynili to Niemcy w odniesieniu do nazistów hitlerowskich.
3. Na Kresach Wschodnich w czasie II-ej wojny światowej ukraińscy nacjonaści dokonali na Polakach wielkiej zbrodni. Zamordowali w okrutny sposób ok. 200 tys. Polaków, w tym dzieci i starców. **O tej zbrodni nigdy nie można zapomnieć.** Rodziny i społeczeństwo polskie domagają się upamiętnienia i prawa budowy pomników na miejscach zbrodni.
4. Polska powinna mieć dobre i przyjazne stosunki z Ukrainą oparte na prawdzie historycznej. Ukraina jest w trudnej sytuacji i zasługuje na pomoc i wsparcie, ale nie kosztem zakłamania i negowania niewygodnych faktów historii.
5. Nadszedł najwyższy czas, aby godne upamiętnienie zbrodni ludobójstwa znalazło swój wyraz w postaci ustawy Sejmu RP.
6. Żołnierze Batalionów Chłopskich, AK i Samoobrony na Kresach Wschodnich zasłużyli na szacunek, wdzięczność i pamięć.
7. Dzisiaj dla przyszłości, naszych narodów, pojednanie – przez prawdę i pamięć – to chrześcijański obowiązek!

Składam hołd żołnierzom wszystkich Organizacji Polskiego Państwa Podziemnego, którzy bronili ludności polskiej na Kresach Wschodnich.

Wieczna Cześć i pamięć pomordowanej ludności polskiej na dawnych Kresach Wschodnich II-ej Rzeczypospolitej.

płk dr inż. Zbigniew Zaborowski

10 lipca 2016 r.

Literatura

1. Marian Tomal – Bataliony Chłopskie w obronie wsi polskiej na Kresach Wschodnich, 8 października 2014 r. „Zielony Sztandar”
2. Janusz Gmitruk – Zygmunt Rumel – Żołnierz nieznany
3. Konspiracyjne pismo Ludowego Związku Kobiet nr z 19-20 maja – czerwca 1944 r.
4. Stefan Melak – „Katyń” Zeszyt z 1988 r.
5. Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia – publikacja Ocalić od zapomnienia, W-wa 2013 r.